

ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników.

Módl się i pracuj!

„Rolnik“ wychodzi raz na tydzień w Czwartek. — „Rolnika“ można tylko razem z „Katolikiem“ abonować za 1 markę 25 fen., na kwartał. — Ogłoszenia za rządęk (wiersz) czterolamowy 15 fen.

Nr. 31.

Bytom G.-S., 2-go Sierpnia 1900.

Rok VII.

O ściółce pod inwentarz.

Wielu rolników nie zastanawia się może nad tem, jak ważną jest rzeczą podściół, który pod zwierzęta kładziemy; a przecież korzyści, jakie on daje, warto dobrze poznać.

Na podściół używamy rozmaitych materiałów, najlepszą jednak jest słoma ze zbóż ozimych. Twarda podłoga w budynku wymaga koniecznie, by ją wysłać czem miękkim, dla ochrony kopyt i wogóle nóg zwierząt. Prócz tego podściół powinien być ciepły, suchy i czysty, a taką właśnie może być słoma. Jeżeli młode zwierzęta leżą na twardej podłodze lub bruku, to zdarza się, że przez to zaziębają sobie brzuch, z czego rozmaite choroby powstają, jak na przykład: ciężka biegunka, katar kanałów oddechowych, a z czasem i śmierć. Podściół powinien być nietylko grubo położony, ale i wszędzie równo rozgarnięty i miękki. Więc zanadto długą słomę trzeba potargać, a najlepiej, kto ma czas, porzucić na długą sieczkę. W wielu gospodarstwach jest zwyczaj słać pod konie tylko na noc, ale to nie jest dobrze nawet dla tych koni, które zaledwie dwie godziny we dnie odpoczywają w stajni. Stojąc na twardej podłodze, nie mogą one dobrze odpocząć, a w lecie, gdy owady kasały, konie biją niecierpliwie nogami o twardą podłogę, co je bardzo męczy. Koniecznie więc i na dzień trzeba zwierzętom pracującym choć trochę słomy podstelać. A krowom tylko wtedy lepiej stać na gołej ziemi, gdy jest bardzo gorąco, lub gdy wybuchła jakaś choroba między bydłem i dla oczyszczenia powietrza wszystek nawóz trzeba było usunąć z budynku.

Podściół jeszcze inną, właściwie najważniejszą, korzyść daje: przysparza nawozu z odchodów zwierzęcych, a ten jest największem bogactwem rolnika. Słoma jest do tego najlepsza,

bo wsiąka w nią dobrze gnojówka. Pod bydło słać należy przynajmniej po 6 do 8 funtów suchej słomy na dzień i na sztukę, pod konia 4 do 6 funtów. Ale i więcej słać nie zaszkodzi, bo wtedy zwierzęta będą miały więcej miękkie postanie.

Co do tego, jak często należy wyrzucać nawóz z budynków, to jeżeli idzie o zdrowie zwierząt, najlepiej jest choćby co dzień go wyrzucać, bo gnojówka chociaż wsiąknie w słomę, prędko jednak zaczyna gnić i zanieczyszcza powietrze. Ale jeżeli chodzi o to, żeby urobić jak najwięcej i jak najlepszego gnoju, to nawóz trzeba wciąż trzymać w budynkach, dopóki go się nie wywiezie wprost na pole. Żeby zaś nie szkodziło to zdrowiu zwierząt, należy budynek, gdzie inwentarz stoi często przewietrzać, a nawóz posypywać codziennie gipsem, suchą pruchniczną ziemią, albo suchym torfem.

Dodają też niektórzy do nawozu oprócz słomy, rozmaite odpadki, które nietylko chronią nawóz od gnicia i przepalenia, ale i powiększają jego ilość. Często używają do tego mechu, liści, łętów kartoflanych, trocin, ale te dodatki nie wiele są warte. Daleko lepszym dodatkiem jest ziemia, szczególnie taka, która wciąga w siebie dużo wody, a sama jest żyzną. Lepiej jest przytem ziemię przeznaczoną do pomieszczenia z nawozem wcześniej przygotować, wysuszyć; przez to i ziemia więcej gnojówką nasiąka i robotę całą się ułatwia.

Ale z pomiędzy tych wszystkich dodatków torf jest najlepszy. A że jego pokłady w wielu okolicach się znajdują, więc baczna uwagę na torf zwrócić należy. W ostatnich latach gospodarze bardzo się nim posługują. Nie każdy jednak torf równie jest dobry. Najlepszy jest tak zwany mszysty, gąbeczasty torf. Im jest lżejszy i bardziej gąbeczasty, z tem większą korzyścią się go używa. Torf twardy

z resztkami korzeni i drzewa, zdatniejszy jest na opał. Gdzie tylko jest pod ręką ten materiał, w każdym gospodarstwie używać go się powinno. Torf daje czysty, suchy podściół, niedopuszcza smrodów i wilgoci do powietrza i pozwala dłużej przetrzymywać nawóz w budynku.

O akacyi.

O użyteczności akacyi pisano już wielokrotnie a pominąwszy już piękny wygląd drzewa, jest ono tak wdzięczne na najlżejszej ziemi, że warto posłuchać zdania, jakie wygłasza pewien rolnik w piśmie „Der Landwirth“.

Prawie każdy majątek ziemski posiada nieco lekkiego gruntu 6, 7 i 8 klasy, o którym dotąd mniemano, że przydatny jest jedynie na zasadzenie chojną. Uprawa chojny ma jednakże tę złą stronę, że użyteczność jej jest możliwą dopiero po wielu latach, mniej więcej 30 lat, aby z niej mieć dragi na słupy telegraficzne a drzewo budowlane średnie dopiero po 80 latach.

Ponieważ akacya zasadzona na las daje znaczny dochód już po 10 latach, przeto zaleca się obsadzanie takich pustek temi drzewami.

Wysadki do tego można sobie samemu wyhodować. Należy stręki na zimę na drzewach wiszące w ciągu zimy zbierać i wyłuskać, a pracę tę można dzieciom powierzyć; ziarna wysiewa się na wiosnę na piaszczystym zagonie, 75 procent ziarna kiełkuje.

Latem plewi się a następnej jesieni trzeba flance przesadzić i to albo zaraz na miejsce, gdzie już pozostać mają, albo, co się dla słabszych flanc zaleca, do szkółki. Na stałe sadi się w rzędach o $1\frac{1}{2}$ metrach odległych i w przestrzeni 1 metra wzdłu. Przed sadzeniem spulehnić należy ziemię broną a kępki wybronowane zebrać. W szkółce sadi się flance w odstępach pół metrowych. Flancom trzeba w obu latach korzonki nieco skrócić nożem. Sadi się w ten sposób, że okrągłym patyczkiem robi się dziury, nie głębiej, jak poprzednio rośliny tkwiły. Uważne polewanie wodą przyczynia się do lepszego przyjęcia.

Najniebezpieczniejszym i prawie jedynym nieprzyjacielem akacyi jest w jej młodości zając. Najlepszą ochroną przed nim jest ogrodzenie.

Drzewo akacyowe jest bardzo dobre na porządki, jako dragowina, poszukiwane na pale do winnic, bo bardzo trwałe. Jako drzewo opałowe równa się drzewu bukowemu. Gałęzie ścięte w miesiącach Czerwcu i Sierpniu i w wiązках ususzone stanowią bardzo dobrą i zdrowotną paszę dla owiec.

W bliskości miasta Freystadt na Dolnym Śląsku znajduje się na dawniejszej pustyni dóbr Niedersegersdorf las akacyowy z porębą ośmioletnią. Już w początkach jesieni po wycięciu wyrastają młode wypustki na parę stóp wysokości. Graniczący zagajnik sosnowy sprawia w porównaniu z zagajnikiem akacyjowym bardzo mizerne wrażenie.

LISTY.

Rozbark pod Bytomiem.

Tutejszy Związek rolniczy obchodził zeszłej Niedzieli jubileusz 5-letniego istnienia. Jestto wprawdzie okres czasu niedługi, lecz Zarząd Związku urządzając ten obchód kierował się głównie myślą zachęcenia okolicznych gospodarzy do liczniejszego przystępowania do Związku rozbarskiego a także do łączenia się gospodarzy i z dalszych okolic w związki rolnicze.

Na jubileusz niedzielny przybył także gospodarz i poseł, p. Franciszek Strzoda z Wierzechu w Prudnickiem i bardzo przystępnie, zrozumiale i dobitnie przemawiał do zgromadzonych. Szanowny Mówca rozwodził się szeroko nad ogólnem położeniem rolnictwa, nad trudnym obecnym stanem rolniczym, nawoływał do samopomocy przez łączenie się w związki rolnicze, w spółki gospodarcze, zachęcał rolników do czytania książek i pism rolniczych i wiele innych żywotnych a dotyczących stanu rolniczego spraw poruszył.

Szanownemu Mówcy zgromadzeni podziękowali bucznemi oklaskami a także i ja na tem miejscu tutaj jeszcze raz w imieniu całego Związku mu dziękuję. Mam też silną nadzieję, że uroczystość niedzielna niejednego dotąd obojętnego do naszego Związku zachęci a i w niejednej dalszej wiosce gospodarzy do założenia podobnego jak nasz związek pobudzi.

Aby Szanownym Czytelnikom dać bliższy pogląd na nasz Związek rolniczy przytaczam poniżej sprawozdanie z jego 5-letniej działalności, odczytane przez sekretarza Związku, gospodarza p. Kaspra Tokarza. Treść odczytu p. Kaspra Tokarza następująca:

Szanowni Zgromadzeni!

Już to leży w naturze człowieka, że skoro przebiegnie w życiu jakiś znaczniejszy okres czasu i ogląda się wstecz, układa bilans tego co zrobił — przeżył i cieszy się w gronie przyjaciół, szczęśliw, że dożył chwili, którą uważa za ważną i znamionną dla siebie. Tak samo postępują też wszystkie organizacje społeczne i stowarzyszenia, jakim jest nasz Związek.

I nasz Związek rolniczy uroczystym obchodem święci przypomnienie czasu, kiedy przed 5 laty redakcyja „Katolika” odczuwszy potrzebę chwili, powzięła myśl i zamieniając ją w czyn, połączyła nas gospodarzy rozbarskich w jedno Towarzystwo, czyli Związek.

Witając Szanownych tak licznie zebranych członków i osoby nam życzliwe, kończę słowa zagajenia serdecznem życzeniem, aby nasz Związek rolniczy i nadal żył, rósł i kwitł na korzyść poszczególnych członków-rolników, na korzyść całego stanu rolniczego, który jedynie tylko skupionemi siłami, pracą i dobrą wolą wytrwać może na swem trudnem stanowisku.

A teraz przystępuję do sprawozdania: Jak już wyżej zaznaczyłem upłynęło 5 lat istnienia naszego Związku i Związek ten poszczycić się może dość dobrym rezultatem i dość obfitym plonem a dzisiejsza uroczystość jubileuszowa nie smutnym obrachunkiem, lecz dość wesółm żniwem nazwaną być może.

Do założonego w Maju r. 1895 Związku zapisało się odrazu 20 członków. W ciągu tego samego roku liczba członków doszła 42. Następne lata wykazują taką liczbę członków: r. 1896: 50; r. 1897: 60; r. 1898: 64; r. 1899: 66 i obecny rok 1900 takąż liczbę członków posiada. W latach 1897, 1898 jako i w roku bieżącym Związek utracił przez śmierć po jednym członku. Byli nimi ś. p. Wincenty Kasperczyk, Kasper Bochynek i Tomasz Matuszowie. Czcząc ich pamięć, proszę Panów o powstanie z miejsc. Cześć ich pamięci!

Jednem z głównych zadań naszego Związku jest ułatwianie swym członkom w nabywaniu i sprowadzaniu nasion rozmaitych płodów rolniczych, sztucznych nawozów i t. p. Stósownie też do tego, Zarząd Związku sprowadza corocznie, mianowicie na wiosnę, potrzebną ilość nasienia koniczyzny i ewikły i takowe wedle zamówień, jako że razem w większej ilości sprowadzone, po stosunkowo taniej cenie pomiędzy swych członków rozdziela.

Oprócz tego w ciągu swej 5-letniej działalności wysłał Zarząd Związku rozmaite zażalenia, podania, petycje do władz i sejmu pruskiego, jak n. p. w sprawie zatrudniania zagranicznych robotników, w sprawie kolejki ulicznej, w sprawie zakładania nowych osad w pobliżu kopalń itp.

Uznany i wypróbowany środkiem we wszystkich Związkach fachowych a więc i rolniczych są także odczyty, wykłady i dyskusye fachowe na zebraniach. Jeżeli zaznaczę tutaj, że odbyły się w minionych 5 latach 52 zebrania i że ogłoszono przy tej sposobności 50 wykładów i odczytów rozmaitej treści, że pod punktem dowolnych pogadanek omówiono wiele rolniczych spraw — to już to samo dowodzi starania Zarządu co do wzbogacenia wiedzy fachowej swych członków. Niepodobno tutaj wymieniać tematów wszystkich wykładów, odczytów i rozpraw — wystarczy, sądzę, zaznaczyć, że starano się zawsze omawiać sprawy ważne a na czasie będące, jakoteż starano się członków zapoznawać z rzeczami nowemi i uznanymi za dobre, tudzież z rozmaitemi ulepszeniami w rolnictwie, które jako każda gałąź wiedzy ludzkiej nie stoi w miejscu lecz ciągle robi postępy.

Oto jest krótki obraz 5-letniej działalności naszego Związku podany w krótkich zarysach. Skromnem jest moje sprawozdanie, jak skromną chociaż użyteczną była praca Związku. Główną rzeczą jest, że żyjemy i pracujemy jako Związek prawidłowo rozwinięty. Pojedynczy człowiek obchodząc jaki jubileusz wie i myśli o tem, że jubileusz ten zbliża go do ostatecznego kresu, do śmierci. Natomiast Związki, Towarzystwa nie zużywają się, gdyż coraz to nowe siły zastępują siły zużyte a jedno pokolenie po drugim przejmując prace i obowiązki, a co najważniejsze i rozmaite doświadczenia. To też po upływie pięciolecia przekazujemy następnemu pięcioleciu naszą pracę i obowiązki z życzeniem, aby podobne, jak dzisiejsza uroczystość w długie lata były dowodem niespożytej siły naszego społeczeństwa!

Praktyczne rady.

— Próba kielkowania nasion rolniczych. Kilka ziarenek nasienia, które co do siły kielkowania wypróbować chcemy, kładzie się na łyżkę blaszaną i trzyma się ją nad rozżarzonym węglem. Wszystkie ziarenka, które jeszcze siłą kielkowania posiadają, pękają i podskoczą; bez siły kielkowania zaś spalą się na węgiel i wcale się nie poruszają. Im świeższe nasienie, tem głośniej pęknie i wyżej z łyżki podskoczy.

Poradnik.

J. B. w P. Rozszczepienie rogu kopytowego u konia powstać mogło od powolnego wysychania a ztąd od zbytnej kruchości rogu kopytowego. Pęknięty róg, jak wiadomo, nie zrasta się; atoli złemu można zaradzić. Najprzód trzeba rozmiękczyć suchy róg ciepłą papką z siemienia lnianego, poczem brzezi odstające i wszelkie nierówności rogu rozszczepionego za pomocą noża rowkowego do równości przyprowadzić. Jeżeli z tak rozerwanego rogu, poczyną się ropienie lub wyrasta tak zwane dzikie mięso, należy ranę dwa razy na dzień opatrywać mieszaniną złożoną z łyżki mialko sproszkowanego siarczany miedzi (suprum sulphuricum), takiejże ilości octu ołowianego (plumbum aceticum) i octu zwyczajnego kwatarki. Czystemi lnianemi pakułami, napojonemi w przyrządzonym w powyższy sposób płynie ranę opatruje się, a gdy po pewnym czasie rana okaże się suchą, rozszczepiony róg zakitowuje się następującą masą: Jedną część gutaperki rozmiękcza się w gorącej wodzie i rozdrabnia na kawałki wielkości laskowego orzecha. Następnie połowę części potłuczonej gumy amoniackiej rozpuszcza się w naczyniu żelaznem po bielaniem na wolnym ogniu, miesza starannie dopóki nie otrzyma się jednolitej masy czekoladowego koloru. Masę tę przed użyciem rozgrzewa się do stanu płynnego, kopyto wysusza i masą tą szparę zasmarowuje. Rozszczep kopyta (gdy z rany nie wypływa) można złączyć klamerkami. W celu zapobiegania dalszemu pękaniu

kopyta, należy je parę razy w tygodniu nacierać wazeliną.

Pocztą redakcyi.

E. St. w D. Że żyto na kainicie i tomasowce w kłosach było lżejsze, nie pochodzi ztąd, aby mu powyższe nawozy miały zaszkodzić. Złożyły się na to bezwarunkowo inne przyczyny, których, nie znając bliższych szczegółów, wskazać nie możemy. Przyczyny złego mogą być bowiem rozmaite. I tak: 1) Może ów kawałek żyta zasiany był na roli z natury uboższej i w lichej sile a w takim razie i nawóz sztuczny, który jest tylko nawozem pomocniczym, nie mógł wywrzeć całkowitego skutku. 2) Może nawóz sztuczny nie był pod żyto odpowiednio zastósowany a także mógł mieć mniejszą zawartość procentową, za jaki go sprzedano? 3) Dalszą przyczyną złego mogły być tegoroczne wiosenne zimna, które się roślinom na rolach słabszych i w słabszej kulturze będących szczególnie dały we znaki. 4) Taksamo przyczynić się do złego mógł nieprzyjazny stan powietrza w czasie kwitnienia itd. — Ze względu, że z fabryk tylko większe ilości nawozu się sprowadza, i że tylko w ten sposób cena sprowadzonego nawozu się obniża, podajemy nazwiska niektórych kupców na Górnym Śląsku, u których, chociaż po nieco wyższej jak wprost z fabryki cenie, lecz również rzetelny towar dostać można. Kupcami tymi pomiędzy innymi są: M. Wistuba w Głogówku (Ober-Glogau), F. Orlicki w Pyskowicach (Peiskretscham), J. Paul w Karbie pod Bytomiem, Nieradzki w Mikołowie (Nicolai). — Dominium sprzedając rolę na parcele, musi wprawdzie wszystkie długi na roli ciążące pospłacać a więc i landszafte. Nie rzeczą tedy kupującego parcele, lecz rzeczą parcelującego (a więc dominium) jest spłacić hipoteczny dług. Po nabyciu parceli jeżeli się całej należności gotówką nie zapłaci, nabywca parceli pozostaje dłużnikiem odnośnego dominium. Jeżeli zaś dominium za pomocą banku rentowego parcelacji dokonało — natenczas nabywca parceli pozostaje dłużnikiem tegoż banku. — Przeciwnie pladze much u koni dobry jest zwykły wieprzowy smolec, w którym przez 5 minut gotowano liście bobkowe (Lorbeerblätter). — Na posiadanie strzelby pozwolenia policyjnego nie potrzeba; natomiast na posiadanie karty do polowania (jagdszajnu) trzeba pozwolenia landrata, w większych miastach burmistrza. — Skoro teść umarł bez testamentu, to pozostały majątek przechodzi w następujący sposób na spadkobierców: Na wszystkie dzieci przypadają trzy czwarte części majątku, które dzielą się po równych częściach. Czwarta część majątku przechodzi na macochę. Jeżeli takowa już nie żyje, to do owej czwartej części mają prawo tylko jej dzieci (ponieważ była drugą żoną teścia.) Można tedy po subhaście obliczyć, czy na dzieci po pierwszej żonie teścia jeszcze co zostało. — Na pytanie dotyczące drzew

owocowych, nadejdzie obszerna odpowiedź listowna.

Targ na bydło w Wrocławiu z 30-go Lipca 1900.

Bydła spędzono: 43 wołów, 710 świń i 238 cielaków 460 owiec. Pozostało: 8 wołów, 33 świń, 6 cielaków, 12 owiec. Płacono za 50 kilogr. z wyłączeniem cła: Za bydło: Woły: I gat. żywej wagi 30—33 mk., wagi mięsa 52—58 marek. II gat. żywej wagi 26—29 mk., wagi mięsa 46—52 mk. Krowy: I gat. żywej wagi 24—28 mk., wagi mięsa 44—51 mk., II gat. żywej wagi 18—23 mk., wagi mięsa 38—42 mk. Jałowice: I gat. żywej wagi 28—31 mk., wagi mięsa 48—54 mk., II gat. żywej wagi 24—27 mk., wagi mięsa 42—48 mk. Buchaje: I gat. żywej wagi 29—32 mk., wagi mięsa 50—56 mk., II gat. żywej wagi 25—28 mk., wagi mięsa 44—50 mk. Za świnię: najlepszy towar żywej wagi 36—38 mk., wagi mięsa 46—49 mk., dobry towar żywej wagi 33—35 mk., wagi mięsa 42—45; lichszy towar żywej wagi 30—32 mk., wagi mięsa 33—41 mk. Za cielaki: żywej wagi 25—35 mk. Za owce (ang.) najl. tow. żywej wagi 29—31 mk., wagi mięsa 56—62 mk. owiec kraj. żywej wagi 21—27 mk wagi mięsa 48—54 mk. Wywieziono do Górnego Śląska i Saksonii 49 świń. Pozostało 10 wołów, 18 świń, — cielaków i 46 owiec.

Nadesłano.

Ostatnia bitwa z Saracenami opisuje zeszyt 32 „Genowefy“. Zygfryd dokazuje przy tem cudów waleczności, zabija nawet głównego wodza pohanów. Piękny obrazek, przedstawiający tę chwilę bitwy, zdobi ten zeszyt. Za nadesłaniem 1 m. przesyła 10 pierwszych zeszytów „Genowefy“ ekspedycya „Katolika“ w Bytomiu.

Instrumenta muzyczne do kręcenia i samogrające.

Helikon 16 tonowy do kręc. 10 m., Intona 16 ton. stal. do kręc. 12,50 m., Amoreta 16 ton. stal. do kręc. 15 m. także Amoreta z 18 ton. 20 m., Amoreta f' z 16 ton., z tańc. flgur bard. efekt. 25 m., Amoreta z. 16 ton. w kształt. oberzy, ost. now. 30 m., tak. sama z 24 ton. stal. 30 m., tak. sama z 48 ton. 45 m., symfoniom Nr. 20 koszt. 15 m., symfon. N. 28 samogr. 17,50 m., symfonia N. 10 samogr. 30 m. Do każd. instrum. dod. się bezpt. 6 szt. nut stal. lub cynk. Orfeusz, Polifony, adler, monopol, arletony, herfony, monopy, katarynki wszelk. gat. i po każd. cenie. Wysył. do wszystkich części świata. [O. 5 Th. Cleplik, Bytom (Beuthen O.-S.) Dom towarów muzycznych.]

Słeczna powieść pod tytułem

„Walerya“

z czasów prześladowania chrześcian przez cesarzy rzymskich, gdy wyznawcy Chrystusa w podziemnych czyli katakumbach chronić się musieli, jest do nabycia w księgarni Katolika w Bytomia G.-S.

za cenę opr. 90 fen. z przesytką 1,50 mk. brosz. 65 z przes. 85 f. Liczy 333 strony. Należytość najlepiej w znaczkach pocztowych pod adresem: „Katolika“ Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)

Abonent „Katolika“ mogą nabyć „Waleryę“ u tych wszystkich, od których „Katolika“ otrzymują.

Testament

prywatny i nagły

podług kodeksu cywilnego ułożony, czyli podręcznik do rozporządzeń ostatniej woli dla każdego, a w szczególności dla przełożonych gmin i obszarów dworskich poleca

Wydawnictwo „Katolika“, Bytom (Beuthen O.-S.)

Cena egzemplarza kartonowanego z przesytką 2,10 mk.